

JESTEŚMY

Pismo parafii Świętego Ducha w Ćmiłowie



*Błogosławionych
Świąt Narodzenia Pańskiego,
przeżywanych
w radości i spokoju
pośród bliskich,
a także umocnienia
w wierze, nadziei
i Miłości Chrystusowej,
życzy Ksiądz Józef,
Wasz Proboszcz*

NAWRÓĆCIE SIĘ I WIERZCIE W EWANGELIĘ

Przeżywamy drugi rok liturgiczny 2014/2015 realizacji czteroletniego programu duszpasterskiego. Poprzedni rok 2013/2014 przeżywany był pod hasłem „Wierzę w Syna Bożego”. Hasłem obecnego roku duszpasterskiego są słowa „Nawróćcie się i wierzcie w Ewangelię”. Nasi Pasterze uczą nas, że po doświadczeniach spotkania z Jezusem Synem Bożym, mamy poddać nasze serca i umysły działaniu Jego łaski. Chcemy, by Zbawiciel przemieniał nasze życie, myślenie, nasze plany i decyzje. Będziemy na nowo odkrywać Bożą wolę względem nas i starać się być jej posłusznymi.

W tym roku mamy na nowo zaakcentować znaczenie sakramentu pokuty i pojednania w życiu każdego wierzącego. Mamy zaakcentować także potrzebę pokuty i wynagrodzenia za popełniane grzechy, wspomóc tych ochrzczonych, którzy zaniedbali spowiedź, by na nowo odkryli w nim źródło Bożego Miłosierdzia. Rozważając tę problematykę nie można będzie pominąć orędzia Matki Bożej z Fatimy i faktu trwania Wielkiej Nowenny Fatimskiej przed 100. rocznicą objawień przypadającej w 2017 roku. Papież Franciszek wzywa cały Kościół do nawrócenia osobistego i całych wspólnot, by objawiał się w nas duch misyjny, apostołski i ewangelizacyjny. „...Na początku nowego etapu pracy duszpasterskiej z wdzięcznością

spoglądamy na kończący się rok, który był dla nas rokiem łaski od Pana. Dziękujemy za dar kanonizacji Jana Pawła II, tak bardzo związanego z Lublinem i z Katolickim Uniwersytem Lubelskim. Rozpoczynający się nowy rok duszpasterski posiada jeszcze jeden ważny wymiar. Z woli Ojca Świętego Franciszka inaugurujemy dziś w całym Kościele Rok Życia Konsekrowanego. Będzie on przeżywany pod hasłem: „Ewan-gelia, prorocstwo, nadzieja – życie konsekrowane w Kościele dzisiaj”. Zakończy się 2 lutego 2016 roku w święto Ofiarowania Pańskiego. Rozpoczynający się rok będzie więc dobrą okazją, aby podziękować Panu Bogu za dar, jakim dla całego Kościoła jest życie zakonne. To również zachęta do wyrażenia wdzięczności za wszelkie dobro, jakiego doznaliśmy i wciąż doznajemy dzięki modlitwie i pracy osób poświęconych Bogu. Życie konsekrowane zostało dane nam wszystkim, byśmy korzystali z jego dobrodziejstw i błogosławieństw, ale też byśmy się o nie troszczyli, ochraniali je i wspierali.

Powołania do życia konsekrowanego są owocem żywej wiary, gorącej modlitwy i świadectwa życia chrześcijańskiego w rodzinach, w parafiach i we wszystkich innych wspólnotach Kościoła. Oby Pan Bóg rozbudził w nas pragnienie wiary żywej i konsekwentnej, oby nasze rodziny, parafie i wspól-noty stały się środowiskiem przyjaznym rodzeniu się i wzrastaniu powołań kapłańskich i zakonnych”. /List pasterski Metropolity Lubelskiego na adwent 2014 r./

REFLEKSJA NAD BOŻYM NARODZENIEM

25 grudnia, Boże Narodzenie. Kiedyś wspólne kołędowanie, siano pod obrusem, tradycja, oczekiwanie przyjscia Chrystusa. Dzisiaj aż wstyd się przyznać. Jak można określić współczesne Boże Narodzenie? Większość polskiego społeczeństwa postrzega to święto jako kolejne wydatki, problemy i nudne siedzenie przy stole. Niestety fakty mówią same za siebie. Świąteczna muzyka w ogromnym centrum handlowym, tapeta Mikołaja na telefonie i ewentualnie jakaś „świąteczna piosneczka” na dzwonek do telefonu – to wszystko co młodzi ludzie zrobią aby poczuć magię Bożego Narodzenia. Jeszcze innym święta, kojarzą się z porządkami w domu, bo przecież goście przyjeżdżają. Na tym skupiają największą uwagę. Kolejni „mocno przeżywający” nadejście Chrystusa mają problemy typu: co powiedzą inni. Ich przygotowania do Bożego Narodzenia są naprawdę długie i wyczerpujące. Nowa kurtka, czapka, szalik, buty, rękawiczki i tak można wymienić bez końca. Trzeba ich zrozumieć, bo co powie ich sąsiadka, która ma już wszystko nowe i modne. Przecież nie mogą być gorsi.

Duże supermarkety i centra handlowe już pół roku wcześniej przygotowują się do świąt. Ich zadanie to naprawdę trudny orzech do zgryzienia. Jak uczynić



wszystko, aby otępić ludzi i zmusić ich do zakupowego szału. Reklamy w telewizji, radiu, gazetach, wielkie billboardy zmuszają do kupienia tych wszystkich, wcale niepotrzebnych „świątecznych niezbędników”. Czy naprawdę nie będzie świąt, jeżeli pani X nie kupi nowych bombek na choinkę, chociaż ma 3 ogromne pudełka w domu. Nie ma się co dziwić bo przecież pani Y kupiła nowe, super modne bombki.

Kolejnym zachowaniem ludzi, budzącym we mnie złość, jest syndrom kupowania prezentów. Rozumiem każdy będąc dzieckiem z radością wspomina oczekiwanie pierwszej gwiazdki i nie może doczekać się rozpakowania prezentów. Jednak dzisiejsze „symboliczne” prezenty to duża przesada,

można nawet powiedzieć, że to wyścig szczurów. Czy ludzie uważają, że jeżeli kupią droższy, większy prezent to są lepsi? Nie, oni po prostu są słabi psychicznie. Na zewnątrz udają super zadowolonych, pewnych siebie, a w środku boją się krytyki i martwią się jak zareagują inni. Czy naprawdę gra jest warta świeczki? Z pewnością nie.

Kolejną grupę tworzą ludzie, którzy nie przejmują się zbyt wiele tym całym świątecznym zamętem. Wydawałoby się że to dobrze. Jednak patrząc na ich zachowanie mam pewne wątpliwości. Przeczytałem kiedyś w internecie pewną historię. Kiedy na święta wielkanocne w telewizji wyemitowano kultowy bożonarodzeniowy film „Kevin sam w domu” ludzie zaczęli ubierać choinki. Nie wiem czy ta historia wydarzyła się naprawdę, jednak patrząc na niektórych mogło tak być. Rozumiem można nie przywiązywać wagi do niektórych spraw, ale do takiego stopnia?

Kolejnym syndromem, który nasila się w XXI wieku jest wyjeżdżanie na święta. Nie, niestety nie do rodziny by wspólnie świętować. Najczęściej są to bardzo modne w ostatnim czasie tzw. ciepłe kraje. Mąż, żona i dziecko od razu się tam odnajdują. Pani wysmarowana kremem aktywnie spędza czas leżąc na plaży, czasem nawet rozwiąże krzyżówkę. Pan włoży dziecko do wody i udaje się poznawać co oferuje darmowy barek z napojami „chłodzącymi”.

Na pierwszy rzut oka wszyscy są zadowoleni, wszyscy wypoczęci i radośni. Jednak czy leżąc pod tymi palmami odczuli magię świąt? Czy pamiętali w ogóle o połamaniu się opłatkiem czy zaśpiewaniu kolędy? Myślę, a nawet wiem że nie. Oni skupiają się na tym, że byli na ekskluzywnych wakacjach i tyle im wystarczy. Może jeszcze zrobią jakieś wspaniałe zdjęcie i wstawią je na portal społecznościowy, aby znajomi dowiedzieli się jacy to oni są szczęśliwi.

Obserwując współczesnych, ich zachowanie i poglądy nasuwa mi się pytanie jak chciałbym, aby wyglądało moje wymarzone Boże Narodzenie? Na pewno nie chciałbym, żeby było tak płytkie jak osób opisanych powyżej. Wiem na pewno, że w tym roku uczynię wszystko aby magia świąt przyjscia na świat Chrystusa zagościła w domu i wśród mojej rodziny. Zastanawiam się jak to uczynić. Nie mogę pozwolić na to aby marketingowy szum i głupota ludzi zepsuły ten niepowtarzalny dzień.

Tegoroczne przygotowania do świąt zacznę od rozmowy z moimi dziadkami, którzy mają domek na działce, daleko od miasta. Zaproponuję aby święta zrobić właśnie tam. Kominek, starodawne obrazy, magnetofon, stare śpiewniki, ogromny stół i niepowtarzalny nastrój. To spowoduje, że każdy z nas

wspomnieniami wróci do dzieciństwa. Na stole nie będzie przepychu, a potrawy będą tradycyjne. Ogromny świerk ścięty tuż przed wigilią, ubrany skromnie, w tradycyjne bombki, a do tego szopka pod choinką. Rodzinie proponuję, aby prezenty, którymi obdarowujemy się nawzajem były wykonane



własnoręcznie. Taki podarunek na pewno ucieszy bardziej niż kupiony w sklepie i dany bez jakichkolwiek emocji.

Kolejnym punktem mojej wigilii będzie oglądanie starych fotografii. Każdy z nas uwielbia oglądać zdjęcia i wracać wspomnieniami do przeszłości. To wzbudza u nas wzruszenie i chwile zadumy. Po wspólnej modlitwie i kolędowaniu wszyscy wybierzemy się na pasterkę. Nie będziemy powielać zachowania innych i na mszę św. udamy się pieszo.

Jeżeli dołożę wszelkich starań i spełnię swój plan bożonarodzeniowy to święta w tym roku będą niesamowite i na pewno zostaną mi na długo w pamięci. Uważam, że tak powinny wyglądać święta w każdej rodzinie. Nie rozumiem dlaczego współcześni odbiegają od tradycji i z tych kilku magicznych dni robią jakiś przedziwny „spektakl”, w którym nikt do końca nie wie, kogo ma grać. Niestety to ludzie stają przed wyborem i to oni podejmują ostateczną decyzję. Ja nie zmienię całego świata, ale mogę wprowadzić zmiany wśród mojej najbliższej rodziny. Wiem, że za kilka lat z radością będziemy wspominać chwile spędzone razem przy świątecznym stole.

Karol Jakubowski

RÓŻANIEC

*Piękny życia poranek, jak kwitnący kwiat.
Radosne chwile szczęścia, miłość i zdrowie
przesuwają się wartko jak prostej drogi szmat.
Czy chciałbyś by trwało to wiecznie? Na pewno podpowie
Różaniec*

*Za szczęśliwe życie
Za pomoc w krzyża niesieniu
Za tży płynące skrycie
Za ulgę w cierpieniu.
W podzięce Jasnej Pani ślę wdzięczności wieniec
za to, że dała nam poznać jaką moc daje
Różaniec*

*A jeżeli Ci ciężko,
i powiesz, że „już nie mogę”
i zwątpisz, ustanieś.
Jest coś co wskaże Ci drogę
Różaniec*

*Gdy przyjdzie kres życia
wyjdzie na przeciw Matka Boga
otuli Cię płaszczem niebieskim.
Łatwiejsza będzie ta droga.
Trzeba się zegnać z życiem doczesnym,
gdy martwe Twe dłonie oplecie
Różaniec*

*I pójdziesz w przestrzeń nieznaną
lecz ufnie i z wiarą.
Ominiesz przeszkody i grzechu szaniec.
A u stóp Jasnej Pani złożysz
Drewniany Różaniec*

Halina Stępniewska
z Ćmiłowa

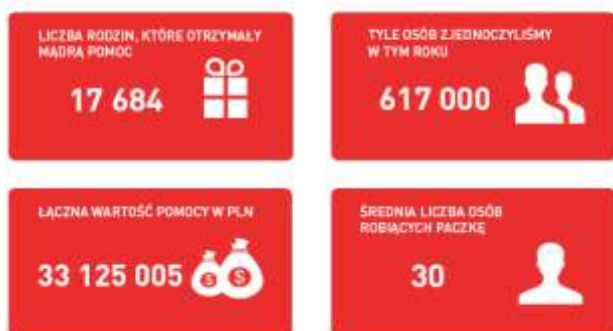
WSPÓLNOTA CHRYSTUSA
ZMARTWYCHWSTAŁEGO „GALILEA”
SKŁADA PANI JANINIE TOSIK I
WŁAŚCIELOM HURTOWNI „FLORA”
PODZIĘKOWANIE
ZA PO RAZ KOLEJNY OFIAROWANE KWIATY
NA POTRZEBY KURSU „ALFA”.

ŻYCZYMY PANI JANINIE, WŁAŚCIELOM
I WSZYSTKIM PRACOWNIKOM HURTOWNI
BŁOGOSŁAWIONYCH ŚWIĄT BOŻEGO
NARODZENIA I NIEUSTANNEJ BOŻEJ OBE-
CNOŚCI W NADCHODZĄCYM 2015 ROKU.

SZLACHETNA PACZKA – CZYLI JAK MĄDRZE POMAGAĆ INNYM (I SOBIE!)

Nie będziemy zbawieni według dobrych chęci, ani dobrych uczynków, lecz jedynie w oparciu o dobre owoce. Co dobrego wynika z tego, że ogólnie chciałbym pomóc wszystkim ludziom (dobre chęci)? Lub gdy pomagając, z żebraka czynię zawodowca, który nigdy już nie pójdzie do innej pracy (dobre uczynki). Dobre owoce oznaczają, że szanuję drugiego człowieka i zgodnie z regułami sztuki, Kocham go tak, że on też potrafi kochać. Dopiero dobry owoc pokazuje, że miłość jest prawdziwa - ksiądz Jacek Stryczek, prezes stowarzyszenia WIOSNA – organizatora Szlachetnej Paczki.

WYNIKI EDYCJI 2013



Szlachetna Paczka to ogólnopolski projekt, rosnący w siłę z każdą następną edycją. Ma na celu mądre pomaganie osobom znajdującym się w trudnej sytuacji oraz motywowaniem do zmiany swojego dotychczasowego życia. Wspólne działania Wolontariuszy i Darczyńców łączą niezliczone rzesze osób w przekuwaniu dobrych chęci na coraz bardziej dorodne, konkretne owoce. Wyniki z ostatniej edycji mówią same za siebie: pomoc w postaci świątecznych

paczek o wartości łącznie ponad 33 milionów złotych, dotarła do ponad 17 500 rodzin!

Co oprócz pomocy materialnej Paczka daje rodzinom? Gdyby nie SZLACHETNA PACZKA i przyświecająca jej idea zmiany na lepsze życia ludzi, nasz świat wyglądałby na pewno inaczej. Gdy przyjechali do nas i zaczęli wyciągać wszystkie rzeczy z ogromnego auta, rozplakałyśmy się. Dostałyśmy wiele wspaniałych rzeczy! Była tam między innymi szafa, dzięki której nie musiałyśmy trzymać wszystkich ubrań na ziemi, otrzymałam też bardzo inspirującą książkę i był to chyba najlepszy prezent. Ważnym i wartościowym spotkaniem była też rozmowa z wolontariuszami i bardzo ciepło ją wspominam. – opowiada Magda.

Naprawdę wszystko jest możliwe, wystarczy w to uwierzyć, a potem, zaryzykować – mówi 65 letnia pani Halina, która rok temu otrzymała w paczce... nici. Dzisiaj współpracuje ze swoim darczyńcą i wykonuje dla niego szydełkowe dzieła, dzięki którym jej problemy finansowe dobiegły końca.

Także sami wolontariusze bardzo wiele zyskują na udziale w projekcie: Paczka wzmocniła moją pewność siebie, samoświadomość mocnych stron i obszarów do rozwoju. Otworzyła mnie na przyjmowanie informacji zwrotnych i robienie z nich pożytku. Wiele umiejętności, które rozwinęłam w Paczce, wykorzystuję w pracy zawodowej. W zeszłym roku przekroczyłam siebie – zbudowałam 74-osobowy zespół i nauczyłam się zarządzać ludźmi – mówi Agnieszka. Podobnie jak ona, 74% pozostałych

wolontariuszy uznało udział w Szlachetnej Paczce za najważniejsze wydarzenie w ich życiu.

Z roku na rok przybywa zarówno potrzebujących, jak i chcących pomagać. Jaki wynik osiągniemy w 2014 roku? To zależy także od Ciebie! W czerwcu szukamy Liderów, którzy stworzą Paczkę w swojej okolicy. Kolejnym etapem jest rekrutacja Wolontariuszy oraz szukanie potrzebujących rodzin. Możesz dołączyć do naszej drużyny jako Lider lub

Wolontariusz. Możesz także zostać Darczyńcą i przygotować paczkę dla jednej z rodzin.

KAŻDY ma w sobie coś, co może ofiarować drugiemu. Włącz się w mądre pomaganie i zmieniaj świat na lepsze Więcej informacji znajdziesz na stronie internetowej www.szlachetnapaczka.pl lub u Wolontariuszy z Twojej okolicy.

Wolontariusze Szlachetnej Paczki 2013 z Gminy Głusk i okolic

JEDEN ZA WSZYSTKICH, WSZYSTYCH ZA JEDNEGO!

Szlachetna Paczka każdego roku łączy ludzi. W tegorocznej edycji było to ponad 800 tysięcy osób – rodzin w potrzebie, darczyńców, wolontariuszy. Każda z tych grup coś z siebie daje i coś otrzymuje. To radość z otrzymanej pomocy i radość z pomagania. Po raz kolejny ta podwójna radość zagościła też w Gminie Głusk. Kilkunastu wolontariuszy, ludzi w różnym wieku i z różnych środowisk, przygotowanych na specjalnych szkoleniach, ruszyło w teren by poznać trudne ale szczerze, prawdziwe historie rodzin



z naszych miejscowości. Każde z tych niezwykłych spotkań zostało opisane i 21 listopada opublikowane w internetowej bazie. Na tą chwilę z niecierpliwością w całej Polsce i oczywiście w naszym regionie czekało mnóstwo dobrych ludzi - darczyńców, którzy chcieli te trudne i smutne historie poznać. Poznać po to, by smutek zastąpić radością i uśmiechem a trud zamienić w wyzwanie; po to, by dać rodzinom impuls do zmiany, zauważyć ich i zainteresować się nimi, czyli pomagać. Na taką pomoc w naszej gminie czekało ponad 30 rodzin.

Dla każdej z nich darczyńcy z naszej gminy i z innych części kraju przygotowywali od kilku do nawet kilkudziesięciu pudełek wypełnionych wsparciem. Była to żywność, środki czystości, odzież, wyposażenie domu, zabawki, meble. Każde z tych kartonowych pudełek zapakowanych w kolorowy, świąteczny papier zawierało coś jeszcze. To była wiadomość dla potrzebujących rodzin: „Jesteście dla nas ważni, nikt z Was nie zostanie bez pomocy, Wasza historia może mieć pełną dobrą i ciepłą kontynuację, Wasze życie może się zmienić, Wy możecie je zmienić!”. Darczyńcy tak przygotowane paczki przywozili do specjalnie przygotowanych magazynów w całej Polsce, a jeden z nich znajdował się na terenie naszej parafii, w świetlicy w Ćmiłowie. Od piątkowego popołudnia 12 grudnia do niedzielnego wieczoru 14 grudnia panowało tam

pozytywne, twórcze napięcie. Magazyn z zewnątrz i w środku udekorowany był w biało-czerwone barwy Szlachetnej Paczki, po którym krzatali się wolontariusze w przygotowanych na te dni koszulkach. Każdy był czymś zajęty, dekorowaniem magazynu, witaniem darczyńców i pilnowaniem by każda paczka dotarła do potrzebujących rodzin. W tym ważnym wydarzeniu pomagało całe mnóstwo dobrych ludzi. Nie sposób wymienić ich wszystkich, dlatego już w tym miejscu serdecznie wszystkim Wam dziękujemy! Panom z ochotniczych jednostek straży pożarnej naszej gminy, paniom przygotowującym

posiłki i wszystkim tym, którzy dobrowolnie, prywatnymi samochodami pomagali rozwozić paczki do rodzin. To tam, w tych domach na co dzień niestety wypełnionych biedą, smutkiem, przygnębieniem z powodu ciężkiej sytuacji, następowała nagle zmiana. Po wniesieniu do domu pudeł z darami pojawiały się różne reakcje i pewnie kilku stron nie

wystarczyłoby, żeby to wszystko opisać. Od wzruszenia, które odbiera na chwilę głos, po niekończące się podziękowania dla darczyńców. Od nieśmiało przyglądania się zapakowanym paczkom po spontaniczne rozrywanie kolorowych papierów i przeglądania wszystkiego co jest w paczce z ogromną radością i wdzięcznością, niezależnie czy jest to nowa pralka czy paczka makaronu. Od śmiechu od ucha do ucha po płacz, ze szczęścia. Za każdym razem można było jednak usłyszeć od rodzin: „To niesamowite, że na świecie jest tylu dobrych ludzi, którym chce się poświęcić swój wolny czas i środki by pomagać”.

Wypada na koniec tylko dodać, że każdy z nas, niezależnie czy na co dzień to pokazuje czy nie, jest gdzieś w środku dobry. Trzeba tylko pomóc to dobro z człowieka wydobyć, czy to z rodziny pogrążonej w biedzie, czy z darczyńcy i wolontariusza, czy innej osoby. Po prostu warto. Szlachetność jest w nas i każdy jeden z nas może walczyć za wszystkich, a wszyscy mogą walczyć za jednego. W tym tkwi ludzka siła. Kolejna okazja by włączyć się w Szlachetną Paczkę już niebawem, jesienią przyszłego roku. Zapraszamy!

*Ze świątecznymi pozdrowieniami w imieniu swoim
i innych wolontariuszy z Gminy Głusk,*

Maciej Kurek

POST-MORTEM

Na pewno na myśl o tym, aby zrobić zdjęcie swojemu zmarłemu członkowi rodziny, dostajecie skrętu żołądka. Zastanawialiście się właściwie dlaczego taka byłaby wasza i prawdopodobnie nie tylko wasza



reakcja? W XIX wieku, tak jak i dziś, ludzie również umierali, ale na pewno nikt nie poczułby się urażony, gdyby miał nawet wziąć udział w takiej sesji. Fotografia pośmiertna była zwyczajem powszechnym. Skąd się wzięło to zjawisko? Dlaczego było tak popularne? I co się stało, że obecnie traktujemy je jak dewiację? Zwyczaj fotografowania ludzi po ich śmierci miał swój początek w latach 40. XIX wieku. W drugiej połowie XIX wieku, jak i na początku XX wieku było to wręcz zjawisko nagminne. Gdy zmniejszyła się umieralność ludzi, a warunki bytowe uległy polepszeniu i śmierć przestała towarzyszyć człowiekowi na co dzień, zwyczaj post-mortem zaczął szybko zanikać. Gdy teraz

patrzmy na te zdjęcia szokuje nas, że kiedykolwiek można było robić coś podobnego. Zjawisko stało się tabu, odbieramy je jako wulgarne i obraźliwe. Ale właściwie dlaczego? Zdjęcia te nie były przecież robione dla zabawy, świadczyły wręcz o dużym szacunku dla zmarłego oraz tym, że był on dla swoich bliskich kimś niezmiernie ważnym i kochanym. W XIX wieku nie żyło się ludziom tak dobrze jak nam obecnie. Śmierć była zjawiskiem, które towarzyszyło człowiekowi na co dzień. Wysoka była zwłaszcza umieralność dzieci i to im właśnie w dużej mierze poświęcona jest fotografia post-mortem. Zdjęcie dziecka, które umarło było dla jego rodziców i bliskich jedyną po nim pamiątką, która odzwierciedlała to, jak wyglądało. Dodać należy, że w tamtym okresie fotografia dopiero raczkowała, sprzęt był drogi i w związku z tym zrobienie sobie zdjęcia wiązało się z dużym kosztem. Wynajęcie fotografa z Lublina, który przyjechał na wieś, to ważne wydarzenie dla całej rodziny i społeczności.

Fotografie są czarno-białe, na bardzo dobrym papierze, elegancko wykończone i przemyślane scenograficznie, posiadają pieczęć fotografa Van Dycka z Lublina. Oprócz pamiątki historycznej gdzie można rozpoznać swoich kuzynów zdjęcia te są ważną częścią tożsamości rodziny i pamięci o tych zmarłych. Fotografie przedstawiają orszak pogrzebowy dziecka w 1937 roku na terenie Mętowa za rzeką w okolicy dzisiejszych gospodarstw rodzin Dziachanów, Mielnickich i Gęców. Pogrzeb odbył się w Czerniejowie, i do dzisiaj grób ten jest odwiedzany i przez rodzinę pielęgnowany. Zachęcam do przejrzenia rodzinnych pamiątek, z których można dowiedzieć się wiele o własnym środowisku, pochodzeniu, zmianach jakie zaszły w ludziach i okolicy. Nasza rodzina dysponuje akurat zdjęciami pogrzebu z pierwszej połowy XX wieku, ale być może ktoś posiada inne, ciekawe historycznie zbiory ukazujące naszą lokalną kulturę.

Renata

Opracowanie własne
z wykorzystaniem wiadomości z internetu**DRODZY PRZYJACIELE KOŚCIOŁA
NA WSCHODZIE**

„Dusze, ciało oddamy za naszą wolność...” – tak brzmią słowa hymnu narodowego Ukrainy. Słowa te nabierają szczególnego znaczenia gdy kraj przeżywa jeden z najcięższych okresów swych dziejów – głosi komunikat Wszzechukraińskiej Rady Kościołów i Organizacji Religijnych. Dotyczy to także Kościoła. Mowa tu o wydarzeniach, o których zapewne wszyscy słyszeli. Dziś mówi się o tysiącach zabitych, o ludziach bez dachu nad głową, bez pracy, o miastach bez elektryczności, bez wody. Mówi się o kapłanach wędrujących z miejsca na miejsce jak o Kaszuba, bez możliwości zatrzymania się na dłuższy czas. Komu potrzebna jest ta wojna? Wojna na terytorium, gdzie latami wykorzystywali religię, a ludzie do tej pory mają postradziecką mentalność. Wojna która zostawia po sobie tysiące kalek, wojna która otworzyła wrota nienawiści i zabrała wielu dzieciństwo czy spokojną starość. Wojna, która zmusza nas do chowania się w śmierdzących piwnicach. Jesteśmy okradani z wartości ludzkich i chrześcijańskich na różne sposoby. Gdy w obecnym czasie wszyscy odczuwamy skutki kryzysu ekonomicznego, tym bardziej dziękujemy Bogu za to, co udało nam się zrobić.

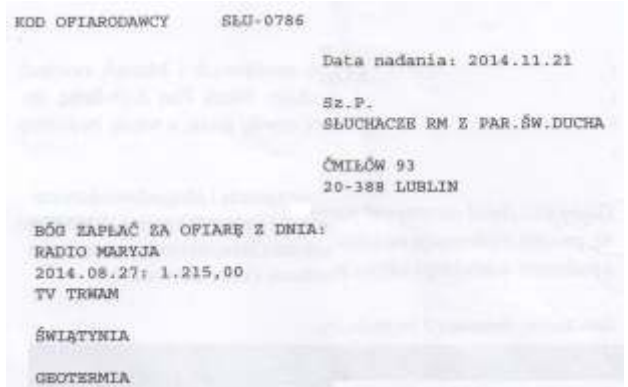
Chcemy Wam wyrazić głęboką wdzięczność za pomoc, bez której nie moglibyśmy rozpocząć generalnego remontu naszej świątyni. Obecnie wyraźnie zauważa się, że podnosi się duch we wspólnotach. Wielu ludzi traktuje remont świątyni w sposób bardzo dojrzały, angażując się na miarę swoich realnych możliwości. Na modlitwę gromadzimy się w budynku parafialnym. Być może poczynając od świąt Bożego Narodzenia wejdziemy do kościoła na okres zimowy, a prace będziemy kontynuować wiosną. Za nami festyn dla dzieci przeprowadzony dwukrotnie w parafii: 1 czerwca i na początku września. Obecność 300-400 dzieci to dla nas duża radość. Dla nauczania języka polskiego przyjechała do nas nauczycielka z Lubelszczyzny, pani Anna Szczygielska – pracująca wcześniej na Krymie.

Pamiętamy o Waszym wsparciu modlitewnym i materialnym. Dziękujemy księżom i wiernym, którzy przyjmują nas, aby zbierać na koszty prowadzonych remontów. Kreślimy na papierze te słowa wdzięczności, pragnąc aby Bóg wyrył je w naszym sercu i uczynił wdzięczność wciąż żywą.

Łamiąc się wołyńskim opłatkiem, prosić będziemy o pokój w naszych sercach. Niech Aniołowie przyniosą Wam słowo o rodzącym się Bogu. Niech Wcielony Chrystus przynosi nadzieję. Szczęśliwego Nowego 2015 roku.

Równe, 1 grudnia 2014 roku

Z Panem Bogiem,

**Drodzy Przyjaciele, Pomocnicy - Współpracownicy!**

Piszę ten list, by wyrazić wdzięczność: Bóg zapłać za życzliwość, modlitwę i pomoc dla Radia Maryja i dzieł przy nim powstałych.

Piszę przed dniem dziękczynienia za dwadzieścia trzy lata Radia Maryja (29 listopada br.).

Media te powstały i istnieją dzięki łasce Bożej i współpracy rozumiejących potrzebę ewangelizacji. Widzimy jak bardzo potrzeba, by wszyscy Rodacy poznali i ukochali Pana Boga, Matkę Najświętszą, Kościół, Ojczyznę. Widzimy, jak wiele modlitwy i pracy potrzeba, abyśmy nie zginęli tu na ziemi i w wieczności.

Tym bardziej Bóg zapłać za modlitwę, życzliwość, apostołstwo i wsparcie materialne, byśmy mogli unieść koszt tych dzieł.

Pan Jezus na pewno tę współpracę dla Jego Królestwa każdemu wynagrodzi.

Codziennie dziękujemy w naszych modlitwach i Mszach świętych za Współpracowników – Pomocników. Niech Pan daje łaskę doświadczenia jego miłości na każdą chwilę życia, a wtedy będziemy zawsze radośni i duchowo silni.

Z wdzięcznością i błogosławieństwem
z Ojcami, Siostrami, Współpracownikami

o. Tadeusz Rydzik CSsR
Dyrektor Radia Maryja

Toruń, listopad 2014 roku.

Ps. Prośba - informacja dla Ofiarodawców

Gdyby ktoś chciał otrzymywać potwierdzenia wpłat tylko pocztą elektroniczną, prosimy o informacje na adres [e-mail:dzial.komputerow@radiomaryja.pl](mailto:dzial.komputerow@radiomaryja.pl) z podaniem dokładnego adresu zamieszkania i kodu Ofiarodawcy.

MEDJUGORIE – KRÓLOWA POKOJU

My biskupi, po trzyletnim komisyjnym studium akceptujemy Medjugorje [wym. Medziugorje] jako miejsce pątnicze (pielgrzymie) jako sanktuarium to znaczy, że nie mamy nic przeciwko, jeżeli ktoś czci Matkę Bożą w sposób zgodny z nauką Kościoła i wiarą... dlatego pozostawiamy tę sprawę dalszym badaniom. Kościołowi się nie śpieszy.

*Kardynał dr Franjo Kuharić,
arcybiskup zagrzebski
Glas Koncila – Głos Soborowy,
15 sierpnia 1993 roku*

Parafia Medjugorje znajduje się w Hercegowinie, 25 km na południowy zachód od Mostaru. Medjugorje (nazwa pochodzenia słowiańskiego oznaczająca teren pomiędzy dwoma wzgórzami) wraz z wioskami Bijakovici, Vionica i Šurmanci, tworzy parafię rzymskokatolicką, w której obecnie jest około 5000 mieszkańców. Troskę duszpasterską sprawują ojcowie franciszkanie prowincji Hercegowina. Objawienia Matki Bożej rozpoczęły się w 1981 roku Matka Boża oprócz sześciorga wizjonerów wybrała całą parafię i pielgrzymów na swoich współpracowników. Maryja objawia się na wzgórzach Crnica tzw. Górze Objawień.

Tu pielgrzymują ludzie z całego świata, idąc po kamienistym wzniesieniu - niejednokrotnie bosy, modlą się i rozmyślają o przesłaniu objawień. O każdej porze dnia i nocy przez cały rok można spotkać pojedyncze osoby lub grupy pogrążone w modlitwie. W miejscu wskazanym przez widzących jako miejsce objawień Matki Bożej wzniesiono wysoki, drewniany krzyż. Przedłużeniem wzgórza Crnica jest wzgórze Kríževac (520 m. n.p.m.). I tu jest piękna droga krzyżowa, gdzie pielgrzymi idąc po wyszlizganych skałach zatrzymują się przy poszczególnych stacjach drogi krzyżowej modlą się, podziwiając wspaniałe widoki całej okolicy, wznoszą się aż do szczytu, gdzie jest krzyż betonowy wysokości 8,56 m., postawiony przez parafian w 1934 roku poświęcony „Jezusowi Chrystusowi, Odkupicielowi rodu ludzkiego, na znak swojej wiary, miłości i nadziei”.

1 marca 1984 roku mówi: „Wybrałam tę parafię w szczególny sposób i pragnę ją prowadzić”. Maryja prosi, aby wizjonerzy przekazali parafii i światu orędzie: „Pokój, wiara, i nawrócenie; modlitwa i post. Pokój musi zapanować między Bogiem i człowiekiem, ale też i między ludźmi..., pomiędzy katolikami, prawosławnymi a muzułmanami”... Nawrócenie i zdanie się na Jezusa jest dziś tak konieczne jak nigdy wcześniej. Nie bądźcie ślepi, jesteście tak nierozumni – nawracajcie się. Bóg pragnie, abyśmy nie ustawiali na tej drodze”.

Ostrzeżenie to miało prorocze znaczenie, co stało się jasne 26 czerwca 1991 roku. Dokładnie 10 lat później przychodzi tam okrutna bratobójcza wojna na tle etniczno – religijnym, między Bośniakami, Serbami

Chorwatami. Rozpada się reżim komunistyczny w Jugosławii, przy ogromnym rozlewie krwi. Ginie dużo ludzi. Sąsiad zabija sąsiada, mąż żonę. Przy małżeństwach mieszanych mąż zabiera synów, żona z córkami musi ratować się ucieczką, albo ginie. Zabijają się nawzajem. Medjugorje i okolice ostrzeżliwane są z moździerzy, spadają bomby. Ale dziwne, same miejsca kultu pozostały nietknięte. 7 kwietnia 1992 roku Medjugorje stało się celem agresji serbskiej. Z samolotów zrzucano bomby kasetowe. Jedna z nich spadła w pobliżu kościoła, ale wbiła się w ziemię i szczęśliwie nie eksplodowała. Samo Medjugorje i miejsca kultu pozostały nietknięte. Jak później zeznaje lotnik „Nie mogłem zbombardować kościoła w Medjugorje. Kiedy się tam zbliżyłem, niczego nie widziałem: okrywała go pewnego rodzaju mgła, która całkowicie zasłaniała go przed moim wzrokiem”. I dziś jeszcze można zauważyć na budynkach ślady po pociskach, po bombach, po strzelaninie.

Dzięki objawieniom Matki Bożej, Medjugorje ze zwykłej wiejskiej parafii przemieniło się w miejsce, gdzie w kościele, na specjalnie urządzonej zapleczu i w plenerze, codziennie gromadzą się tłumy pielgrzymów z całego świata, podobnie jak w Częstochowie, Lores, Fatimie czy Guadelupe, by powierzać się Bogu przez ręce Maryi – Królowej Pokoju. Tutaj ludzie czują, że są kochani. Znikają tu wszelkie różnice między ludźmi. Łączy ich miłość. Wsłuchują się w treść Matczynych Objawień i modlą się.

Zachęcam do pielgrzymowania do tego sanktuarium a przy okazji można udać się na przepiękne wybrzeża Morza Adriatyckiego.

Pielgrzym



PARAFIA RZYM.-KAT.
p. w. św. Wincentego a' Paulo
MOSZCZANY 87-543 Łazki

Komitet Budowy Kościoła w Łazach z Parafii Moszczany

Składa na ręce ks. Józefa Czerwieńnic
Serdeczne podziękowanie dla wszystkich ofiarodawców z
parafii Comitów pw. Świętego Ducha
Za pomoc modlitewną i materialną dokonaną podczas zbiórki
przy kościele dnia 16. listopada 2014r.

Bóg zapłać za każdy gest dobroci, Niech Bóg
wynagrodzi Waszą życzliwość swoim błogosławieństwem, a
my zapewniamy o codziennej modlitwie w Waszej intencji w
kaplicy przy Domu Pomocy Społecznej w Moszczanach.

Szczęść Boże
KOMITET BUDOWY KOŚCIOŁA
W ŁAZACH
37-543 Łazki, Moszczany 1
tel. (16) 628 33 70, 628 33 73
Przewodniczący
Komitetu Budowy Kościoła
w Łazach
Jan Fusiek
tel. 863 283 402

Jan Fusiek
Komitet Budowy Kościoła



Ks. Ryszard Buryło
Ks. Proboszcz (Ryszard Buryło)

**Przewielebny Ksiądz Proboszcz
Józef Czerwieńnic
i Drodzy Parafianie**

Siostry Pallotynki z Centrum Misyjnego w Warszawie przesyłają serdeczne podziękowania za to, że S. Anna Kot, misjonarka mogła podzielić się swoim doświadczeniem misyjnym i zebrać ofiary na ten cel.

Cieszy nas wrażliwość Parafian na biedę ludzką, pomimo że jej nie widzą ale mają wiarę i nam ufają. Tym bardziej ich serca są wielkie. Pieniądze te zostaną przeznaczone na formację zakonną dziewcząt afrykańskich.

Prosimy Księdza Proboszcza i Parafian o modlitwę za misjonarzy i misjonarki, za wszystkie dzieła misyjne Kościoła, naszego Zgromadzenia i o nowe święte powołania misyjne, by nie zabrakło głosicieli Dobrej Nowiny.

Niech Pan Jezus obdarza Księdza Proboszcza, Współbraci w Kapłaństwie i wszystkich Parafian swoim błogosławieństwem, darzy zdrowiem i potrzebnymi łaskami w pracy duszpasterskiej i życiu osobistym, a opieka Matki Bożej niech nieustannie towarzyszy wszystkim poczynaniom.

CENTRUM MISYJNE
Zgromadzenie Sióstr Misjonek
Apostolstwa Katolickiego
(SIOSTRY PALLOTYNKI)
02-495 Warszawa, ul. Wojciechowskiego 12

Z wyrazami szacunku i darem modlitwy.

S. Teresa Gieńko
S. Teresa Gieńko, referentka misyjna



WYJECHALI „ZA CHLEBEM”.

Jednym z postanowień zorganizowanej po II wojnie światowej konferencji w Poczdamie w 1945 r., w której wzięli udział przywódcy państw koalicji antyhitlerowskiej (Związku Radzieckiego, USA i Wielkiej Brytanii) było ustalenie nowych granic Polski, szczególnie ukształtowanie powojennej granicy z Niemcami, polegające na przesunięciu jej w kierunku zachodnim i północnym. Na skutek tego znaczna część obszaru Niemiec znalazła się w granicach Polski. Ludność niemiecka zamieszkująca na terytorium przyłączonym do Polski została z niego wysiedlona. Na opuszczonych przez Niemców gospodarstwach i polaciach ziemi osiedlano miliony Polaków przybyłych z obszarów centralnej Polski i Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej. Nastąpiła niespotykana dotąd w historii Polski migracja ludności, której celem było zintegrowanie Ziemi Zachodnich i Północnych czyli Ziemi Odzyskanych

z tzw. Ziemiemi Dawnymi (Starymi), czyli ziemiemi należącymi do Polski jeszcze przed wybuchem II wojny światowej.

Już w 1946 r. Zarząd Państwowych Nieruchomości Ziemskich rozpoczął w całym kraju, głównie w województwach południowo-wschodnich i centralnych intensywną akcję werbunkową robotników rolnych do majątków państwowych na Ziemiach Odzyskanych. Część z pośród zwербowanych miała w przyszłości osiąść na gospodarstwach powstałych z parcelacji majątków. Akcją werbunkową miały się zająć specjalne agentury werbunkowe oraz terenowe organa Zarządu Państwowych Nieruchomości Ziemskich powstałe w różnych ośrodkach na obszarze Ziemi Dawnych. Nadzrędnym celem akcji werbunkowej było zastąpienie wysiedlonych robotników – Niemców, dostateczną ilością robotników – Polaków. Werbunkiem miały zostać objęte całe rodziny, jak również osoby samotne, spośród ludności miejskiej i wiejskiej, które wyraziły zgodę i chęć osiedlenia się w majątkach Państwowych Nieruchomości Ziemskich na Ziemiach Odzyskanych.

Zwərbowani robotnicy mieli otrzymać bezpłatny przejazd do miejsc przeznaczenia wraz z inwentarzem, meblami i przedmiotami gospodarstwa domowego, a po przyjeździe na miejsce, każdy zdolny do pracy (powyżej 16 roku życia) miał otrzymać zapomogę na zagospodarowanie się wysokości 1000 zł, a także pomoc w naturze w postaci 500 kg żyta dla rodziny lub 250 kg żyta dla osoby samotnej. Zamiast żyta robotnik mógł otrzymać jego równowartość w gotówce.

Przesiedlenie ludności rolniczej miało odbywać się tylko grupowo. Grupy mogły liczyć nie mniej niż 10 rodzin. Indywidualne wyjazdy były dopuszczalne, tylko po przedstawieniu dowodu, że przesiedleniec udaje się ze swoją rodziną i mieniem na obrane i już prawnie przyznane miejsce przesiedlenia. Z kolei przesiedlenie ludności nierolniczej mogło odbywać się indywidualnie lub grupowo, na podstawie skierowania lub delegowania do określonej pracy przez władze i instytucje państwowe, samorządowe itp. lub też na podstawie pisemnego wezwania z Ziemi Odzyskanych do objęcia określonej pracy najemnej lub samodzielnej, wystawionego przez wyżej wymienione władze.

Werbunkiem robotników z województwa lubelskiego zajmował się Okręg Szczeciński.

Z województwa lubelskiego planowano zwərbować do pracy na Ziemi Odzyskanej ponad 15 tysięcy osadników. Z samego powiatu lubelskiego miało wyjechać około 1500 osób, które miały zostać osiedlone w trzech powiatach województwa olsztyńskiego: w Powiecie Bartoszyce, który miał przyjąć około 450 robotników z powiatu lubelskiego, w Powiecie Kętrzyn, gdzie planowano rozmieścić

około 430 osadników oraz w Powiecie Reszel, do którego miała zostać skierowana grupa około 610 przesiedleńców.

W poszukiwaniu pracy i chleba robotnicy rolni opuszczali swoje rodzime miejscowości, by w ramach akcji werbunkowej wyjechać i osiedlić się na Ziemiach Odzyskanych, które w oczach migrantów stawały się oazą dobrobytu, nadzieją na budowanie lepszego życia w nowym miejscu. Niejednokrotnie były to tylko pozory i niespełnione marzenia tych, którzy zdecydowali się wyjechać.

Również z naszych miejscowości ludność wyjeżdżała na Ziemię Odzyskaną z nadzieją na znalezienie lepszych warunków bytowych. Problemy egzystencjalne stały się powodem zrywania najsilniejszych więzi rodzinnych i sąsiedzkich. Znajdujące się w Archiwum Państwowym w Lublinie przed i powojenne rejestry mieszkańców Ćmiłowa i Mętowa podają imiona i nazwiska kilkudziesięciu osób, które w 1947 r. wyjechały do wspomnianego powiatu bartoszyckiego, do miejscowości Wytrykajny (obecnie miejscowość Wiatrowiec, dawna niemiecka nazwa Wöterkeim) w gminie Sokolica, województwie Olsztyńskim (dzisiejsze województwo warmińsko-mazurskie).

We wsi Wytrykajny, w powiecie Bartoszyce, zamieszkała w 1947 r. pochodząca z Mętowa rodzina Jana Mielniczka i Antoniny z domu Doleckiej, wraz z dwoma synami i córką. Rodziną miejscowość – Mętów, opuścili także: Bieniek Stanisław wraz z żoną Michaliną z domu Mazur i synem Stanisławem Janem, a także Kaznowski Jan i Helena z domu Bieniek wraz z synem Kazimierzem Janem.

Z kolonii Mętów wyjechał do Wytrykajnow Aleksander Jurek syn Andrzeja Jurka i Marianny z domu Wicińskiej wraz z żoną Czesławą Jurek z domu Drwał. W grupie rodzin, które opuściły swoje ubogie domostwa w Ćmiłowie, by osiedlić się w Wytrykajnach na Ziemiach Odzyskanych znalazły się rodziny Kruka Antoniego i Marianny z domu Bolibok wraz z synami Jerzym i Tadeuszem oraz córkami Danutą Marią i Genowefą. Przed udaniem się na Ziemię Odzyskaną zamieszkiwali oni w Ćmiłowie pod numerem domu 23. Mieszkające w Ćmiłowie pod numerem domu 28 małżeństwo Łosa Władysława i Stanisławy z domu Świstak również wyjechało do wsi Wytrykajny, gdzie osiedliło się wraz z córkami Regimą, Barbarą i Heleną.

Mieszkająca w tym samym domu Zofia Banach z domu Świstak wraz z mężem Józefem Banachem także udali się do Wytrykajnow. W to samo miejsce wyemigrowali z Ćmiłowa Józef Aleksander i Marianna z domu Świstak wraz z czterema synami oraz córką. Swoje miejsce w Wytrykajnach znalazła rodzina Pęcak Władysława i Władysławy z domu Chlustek,

którzy wraz z czwórką synów i córką wyjechali w 1947 r. ze swojego rodzinnego domu z Ćmiłowa. Kilka rodzin wyemigrowało również do innych miast: Szczecina, Gdańsk, czy do miejscowości Kołczyn w powiecie Sulęcina w obecnym województwie lubuskim.

Nauczycielka Szkoły w Mętowie Emilia Chwostyk, wraz z córką Ireną również tutejszą nauczycielką oraz synem Zbigniewem zamieszkały w 1947 r. w powiecie bydgoskim w miejscowościach Trzemięstówko oraz Murowaniec.

Po II wojnie światowej znaczna część mieszkańców Ćmiłowa wyjechała „za chlebem” na obszary poniemieckie, by tam szukać lepszych warunków bytowych. Wraz z nimi powędrował obraz dawnego powojennego Ćmiłowa. Być może warto w poszukiwaniu swoich dawnych korzeni, odwiedzić dzisiejszy Wiatrowiec, by odnaleźć w nim ślady tych, którzy mieszkali w miejscu, w którym my dzisiaj mieszkamy.

Joanna Kumor-Mielnik

Artykuł powstał w oparciu o materiały archiwalne pochodzące z Archiwum Państwowego w Lublinie oraz Archiwum Akt Nowych w Warszawie.

Materiały, zgłoszenia oraz inne propozycje współpracy prosimy przysyłać pod adres **gazetka.jestesmy@gmail.com** lub składać bezpośrednio u Księdza Proboszcza. Uwaga: prosimy o nadsyłanie ilustracji do artykułów jako osobnych plików

Jesteśmy – pismo parafii Św. Ducha w Ćmiłowie
Zespół redakcyjny: ks. Józef Czerwieńec – asystent kościelny,
Joanna Kumor-Mielnik, Sławomir Mielnik, Renata Nowak.

e-mail redakcji: **gazetka.jestesmy@gmail.com**

ADRES REDAKCJI: Parafia Św. Ducha w Ćmiłowie, 20-388
Lublin 6, tel. 081 751-80-70

KONTO PARAFIALNE: **81 86 85 0001 0008 2703 2000 0010**
Rejonowy Bank w Bychawie

Z ŻYCIA PARAFII

MSZE ŚWIĘTE

Niedziela: godz. 9⁰⁰, 11⁰⁰ (suma), 17⁰⁰
 Święta zniesione: 9⁰⁰, 18⁰⁰
 Dni powszednie: 17⁰⁰ lub 18⁰⁰ (czas letni)

NABOŻEŃSTWA OKRESOWE

Po Mszy Świętej wieczorowej
 Adoracja Najświętszego Sakramentu, godzina
 przed Mszą Świętą, w każdy pierwszy czwartek,
 piątek i sobotę miesiąca oraz możliwość
 spowiedzi.

SPOWIEDŹ

Przed każdą Mszą Świętą, a w każdy pier-
 czwartek, piątek i sobotę miesiąca godzinę
 przed Mszą Świętą

CHRZEST

W trzecią niedzielę miesiąca.

KANCELARIA

Czynna w ciągu tygodnia przed i po Mszy
 Świętej, z wyjątkiem piątku.

DZIAŁALNOŚĆ GRUP DUSZPASTERSKICH

Legion Maryi:

każdy czwartek po Mszy Świętej

Chór parafialny:

próby w środę lub czwartek

Koło Żywego Różańca:

pierwsza niedziela miesiąca po sumie

Rada Duszpasterska:

spotkania zapowiadane przez ks. Proboszcza

Stowarzyszenie Akcji Katolickiej

i Stowarzyszenie Rodzin Katolickich:

spotkania w każdy pierwszy piątek miesiąca po
 Mszy Świętej

Młodzież:

w każdy piątek o 19⁰⁰

Pierwsza Komunia Święta

17 V 2015 r., godz. 11⁰⁰

Odpust parafialny

24 V 2015 r., Ks. Abp Stanisław Wielgus

godz. 9⁰⁰ Bierzmowanie

godz. 11⁰⁰ Suma odpustowa

NOWI PARAFIANIE

Stachyra Maja Gabriela, Radulski Patryk Szymon,
 Batyra Hanna Weronika, Olszak Błażej, Itrowska Julia
 Gabriela, Markowska Aleksandra, Frankiewicz Jakub
 Olgierd, Dobrowolska Gabriela Kamila, Biały
 Mateusz, Plewik Justyna, Futa Amelia Iga, Kurenda
 Aleksander Andrzej, Golianek Lena Alina, Drążek
 Michał, Baran Gabriel, Ziemba Aleksandra, Zawislak
 Michał, Kamińska Maria Helena, Mazur Maria
 Aleksandra, Dyś Lena, Fatyga Gabriel Michał, Dubil
 Przemysław Piotr, Jabłońska Nikola Aleksandra,

Wójcik Kinga, Kot Alicja Maja.

SAKRAMENT MAŁŻEŃSTW

Stachyra Piotr Adam – Szponarowicz Paulina, Lato
 Rafał Piotr – Kosik Urszula Paulina, Tratkiewicz
 Michał – Drążek Katarzyna Agnieszka, Szabat
 Andrzej – Sagan Katarzyna Agata, Pawlak
 Grzegorz – Kołodziejczyk Agnieszka, Wojtaszko
 Mateusz – Melon Dorota Kinga, Ryszard Sławomir
 – Ceglzar Karolina Anna, Kuik Jarosław – Słowacka
 Kamila Anna, Wójcik Michał Edward Kowalczyk
 Iwona.

ODESZLI DO PANA

Turowski Adam Fabian (†62), Szponarowicz Bogdan
 Józef (†55), Świstak Irena Teodozja (†86), Szott
 Andrzej (†62), Mikołajko Stanisława Bronisława
 (†89), Majewska Lucyna (†69), Mikołajewski Jerzy
 Władysław (†79), Małek Aleksander (†64).

KRONIKA PARAFIALNA

(CZERWIEC 2014 – GRUDZIEŃ 2014)

8 czerwca w uroczystość Zesłania Ducha Świętego
 słowo Boże głosił i celebrował sumę odpustową ks.
 Kan. Wincenty Cap.

15 czerwca Mszę Św. Prymicyjną odprawił nowo
 wyświęcony ks. Marcin Chmiel – pochodzący z
 Frampola, a który odbywał u nas roczną praktykę
 diakańską.

W sierpniu przebywał na swoim urlopie w naszej
 parafii misjonarz pracujący od 2003 r. w Valparaiso
 w Brazylii ks. Kanonik i dziekan Józef Ciesielczuk.

12 października z okazji dnia papieskiego
 uczniowie naszej szkoły po Mszy Św. o godz. 11
 zaprezentowali ciekawy montaż słowno –
 muzyczny o swoim Św. Patronie Janie Pawle II

8-9 października – pielgrzymka uczniów naszej
 szkoły im. Świętego Jana Pawła II do Częstochowy
 na 14 Ogólnopolską Pielgrzymkę Rodziny Szkół im.
 Jana Pawła II

5-7grudnia ks. Hubert Czarnecki – notariusz naszej
 kurii i dyrektor Diecezjalnego Domu Samotnej
 Matki prowadził rekolekcje adwentowe

SPRAWY GOSPODARCZE

Latem bieżącego roku ocieplono plebanie:
 wykonano izolację pionową fundamentów, a ściany
 obłożono watą mineralną. Trzeba dokończyć te prace
 robiąc odwodnienie plebanii i wjazd do garażu.